Nr 470. Kraków, Piątek 14 Października 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	21 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalleк (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Droga polityka.

Dwa lata minęły od czasu zebrania ostatnich delegacyj i aneksyi Bośni i Hercegowiny — dziś więc można już z całą objektywnością dyskutować o ówczesnych krokach dyplomacyi austryackiej, jej zasługach i błędach. „Hurrah-Stimmung“, jaki panował dwa lata temu wśród delegatów, został przez późniejsze wypadki znacznie przytłumiony, a uczucie dumy imperyalistycznej, jakie zapełnił był piersi delegatów naszych w październiku 1908 roku, zmniejszyło się w stosunku wzrastania wydatków na zbrojenia. Hr. Aehrenthal przedłożył teraz delegacyom rachunki za aneksyę, które wynoszą okrągło 234 milionów kor. Czy zamiana okupacyi na aneksyę jest istotnie tyle warta? A mieliśmy przytem jeszcze szczęście, że nie przyszło do wojny, którąby była pochłonęła miliardy i straszne ofiary w ludziach. Ale i na tem jeszcze nie koniec. Austrya, dawniej tak spokojna i potulna, uzyskała od czasu aneksyi wrogów. Przeciw tym wrogom musi się dalej zbroić i chronić się przed polityką odwetową Rosyi i innych państw. Wydatki na wojsko i marynarkę będą się więc ogromnie podnosiły dalej. Wobec tego nie będzie nie na miejscu pytanie: czy to wszystko było koniecznem?

Nie chcemy bynajmniej kwestyonować potrzeby aneksyi Bośni i Hercegowiny. Nastąpiła ona raczej za późno, aniżeli za wcześnie. Okupacya trwała 30 lat i Europa tak się już oswoiła z tym stanem, że aneksya, której się może spodziewano przed 10 czy 20 laty, była teraz niespodzianką. Austrya jednak tyle krwi i pieniędzy poświęciła dla Bośni i Hercegowiny, że już tem samem nabyła pewnych praw do tych krajów, które bądź co bądź zamieniła z zaniedbanych i wyzyskiwanych wilajetów tureckich na prowincye europejskie. Właśnie dlatego też aneksya Bośni i Hercegowiny nie powinna była wywołać żadnej w Europie opozycyi.

Wiemy i budżet wojskowy daje na to dowody, że było inaczej i za to odpowiedzialność spada na hr. Aerenthala. Aneksya nie była dyplomatycznie przygotowana.

Wiadomo, że tuż przed aneksyą bawił Ferdynand bułgarski w Budapeszcie, przyjmowany ostentacyjnie przez osoby oficyalne, zaś w przeddzień aneksyi Ferdynand ogłosił się carem bułgarskim. Powszechnie dopatrywano się w obu tych wypadkach ścisłego związku, ale czy to ostentacyjne popieranie planów Ferdynanda ze strony Austro-Węgier było właściwym środkiem pozyskania sympatyi Turcyi dla aneksyi, jest bądź co bądź wątpliwem. W parę tygodni przed aneksyą odbył się zjazd hr. Aerenthala z Tittonim i słynny zjazd z Izwolskim w Buchlowicach na Morawach i wiadomo, że nie tylko rosyjski, ale także włoski minister spraw zewnętrznych byli zdziwieni aneksyą, o której austryacki minister nie mówił z nimi, jak o rzeczy już postanowionej.

Co więcej, nawet Bülow oświadczył w parlamencie publicznie, że nic o tem pierwej nie wiedział. Krok hr. Aerenthala był więc nawet dla przymierzeńców niespodzianką, niekoniecznie przyjemną, i już nawet to zachęciło Anglię, Rosyę, Turcyę i Serbię do wywołania trudności dla Austryi, licząc na jej odosobnienie. Wobec bojkotu tureckiego Austrya była bezradną. Nawet Grecya energiczniej się broniła, gdy Turcya użyła tego samego środka presyi wobec niej w sprawie kreteńskiej. Hr. Aehrenthal groził Turcyi wysłaniem okrętów do Konstantynopola, nie chciał wejść w żadne pertraktacye z Turcyą, póki bojkot nie będzie zastanowiony, ale w rezultacie okręty austryackie nie bombardowały portów tureckich, a bojkot zastanowiony został dopiero, gdy hr. Aehrenthal zobowiązał się zapłacić Turcyi 54 miliony koron. To „odczepne“ zapłacone Turcyi było również następstwem zupełnie fałszywej metody postępowania hr. Aehrenthla. Proklamując aneksyę Bośni i Hercegowiny zwrócił on równocześnie dobrowolnie Sandżak Nowobazarski Turcyi, która się tego wcale nie spodziewała. Przez to pozbawił się możności wszelkiej rekompensaty dla Turcyi podczas późniejszych rokowań i nie pozostało mu nic innego, jak tylko gotówką okupić jej zgodę.

Te błędy hr. Aehrenthala wywołały w następstwie nowe trudności i przesilenia, z których Austrya wyszła ostatecznie obronną ręką. Prawda, że zagranica nauczyła się w tem przesileniu cenić siłę Austryi i że Rosya wyszła z kampanii aneksyjnej upokorzoną i zdyskredytowaną wobec państw bałkańskich. To jest zasługą hr. Aehrenthala. Przy uniknięciu wytkniętych błędów byłoby się może obeszło bez tych efektownych sukcesów, ale byłoby — taniej.. Polityka hr. Aehrenthala jest drogą, bardzo drogą.

Prasa o exposé hr. Aehrenthala.

(Tel. „N. Ref.“)

Wiedeń, 14 października.

„Exposé“ hr. Aehrenthala powszechnie krytykują jako zbyt ogólnikowe i niezawierające żadnych szczegółowych wyjaśnień, zwłaszcza po tak długiej, bo blisko 2-letniej przerwie w obradach delegacyj, podczas które zaszły różne ważne wydarzenia międzynarodowe.

Nawet w kołach rządowych przyjmują exposé Aehrenthala bardzo chłodno. W kołach opozycyi delegacyi węgierskiej zapowiadają bardzo obszerną dyskusyę nad tem exposé i żądanie wyjaśnień. Spodziewano się bowiem, że exposé wypełni wszystkie luki, jakie widziano w czerwonej księdze. Tymczasem jedynym konkretnym ustępem w całem exposé jest apel do uchwalenia nowych kredytów na armię i flotę. Wszyscy odnoszą wrażenie, jakoby na ten apel położył hr. Achrenthal główny nacisk i jakoby był on głównym celem całego exposé.

Reforma wyborcza o Sejmie.

(Koresp. „Nowej Reformy“.)

Lwów, 12 października.

Stanowisko poszczególnych stronnictw w sprawie reformy wyborczej jest do pewnego stopnia oznaczone ich programami. Na rozmaitych stronach lewicy wysuwa się na pierwszy plan konieczność rozszerzenia prawa wyborczego na najszersze — powiedzmy — wszystkie warstwy obywatelskie, konieczność powołania do współdziałania obywatelskiego, społecznego i narodowego wszystkich bez wyjątku. Dla nich jest to postulat sprawiedliwości społecznej, doskonały, a może jedyny środek uświadomienia obywatelskiego szerokich mas, przywiązania ich do wielkich ideałów narodowych i ludzkich, gdyż same obowiązki bez praw stają się ciężarem nie do zniesienia, stają się niewolą, która pociąga za sobą nieodłączne następstwa, jak np.: gorycz względem niewolących chociażby w imię najświętszych ideałów, a często odruchową, jeżeli nie nienawiść, to apatyę społeczną. Demokracya jest przekonana, że dopiero prawa obywatelskie podniosą poczucie współodpowiedzialności, spotęgują poczucie wspólnego interesu, dobra nietylko materyalnego, ale także ideowego. Wskutek tego zwiększy się i pomnoży praca obywatelska, spotęguje jej wynik, wzbogaci skarbiec dóbr materyalnych i ideowych, pojawią się coraz liczniejsze i tęższe siły twórcze narodu, a wśród rozmiłowanych w wolności obywatelskiej coraz tęższe talenty, coraz tężsi ludzie. Nie wzdychają przeto demokraci za przeszłością, za owemi rzekomo lepszymi czasy; przeciwnie, demokracya wszelkiego rodzaju wpatruje się naprzód i wierzy w świetlaną narodu i ludzkości przyszłość.

Oto psychologia ideowa stronnictw demokratycznych.

A jaką jest ona u stronnictw konserwatywnych? Tam spotyka się inny światopogląd, tam przedewszystkiem panuje tęsknota za dawną lepszą przeszłością, stąd też kurczowe niemal trzymanie się przekazanych przez przeszłość wierzeń, mniemań i instytucyj porządku społecznego, często bezkrytyczne, tam ciągłe niedowierzanie teraźniejszości, a nawet stawianie smutnych horoskopów niedalekiej, ba nawet najbliższej przyszłości. Stąd płynie pewna, nawet daleko posunięta pobłażliwość dla przeszłości, a surowa, bezwzględna krytyka błędów teraźniejszości. Tam przeto zasadą życia teraźniejszego jest wzorowanie się na przeszłości, oglądanie się wstecz, pewien odruch wstecz. Tą ideologią nacechowane jest stanowisko stronnictw konserwatywnych we wszystkich zagadnieniach społecznych, a więc i w sprawie reformy wyborczej do Sejmu. Rozszerzenie praw wyborczych znajduje się podobno w programie prawicy narodowej, ale raczej jako koncesya na rzecz opinii demokratycznej, koncesya odmierzana bardzo powściągliwie, skąpo — a zawsze niechętnie.

I oto ta głęboka różnica w światopoglądach, a stąd odwieczne ścieranie się i walki dwóch światów, dwu niemal ludzkości. O wynik tej walki można być spokojnym.

Idea demokratyczna zwycięży na całej linii nad biernym oporem niedowierzania, nieufności wszelkiego rodzaju. Zwycięstwo upragnione jest tylko kwestyą czasu... Kwestyą czasu przeto jest zwycięstwo demokracyi na polu ordynacyi wyborczej do Sejmu i zależy od tężyzny i liczby nagromadzonych obustronnie sił.

Po prawej stronie dyskutują jeszcze, czy należy reformę wyborczą przeprowadzić jeszcze w tej sesyi.

Temu przekonaniu hołdują szczerze członkowie partyi krakowskiej, czyli stańczycy — a to szczere przekonanie pociąga jeszcze dalszą część prawicy, chociaż może już bez przekonania rzeczowego, a raczej z powodu odczuwanej konieczności liczenia się z nowoczesnemi żądaniami społeczeństwa. W skutkach ostatecznie na jedno wychodzi. Natomiast w gronie podolskiej konserwy znajdują się podobno jeszcze tacy, którzy gotowi każdej chwili frondą udaremnić wszelkie porozumienie. Nie zaszkodzi przeto pamiętać, że pochód myśli postępowej nawet w łonie prawicy narodowej postępuje od zachodu ku wschodowi.

Może w ten sam sposób nacechować wypadnie stronnictwo prawicy co do rozmiarów poczynić się mających ustępstw z t. zw. stanu posiadania. Nie ulega wątpliwości, że tej ustępliwości znacznie mniej na wschodzie, niż na zachodzie, gdzie znowu znacznie więcej finezyi w projektach, znacznie więcej pomysłów, powiedziałbym, eleganckich, modnych, stosowanych w celu ograniczenia ideałów wolnościowych w zachodniej, tu i owdzie jeszcze w konserwatywną, a raczej klerykalną większość zaopatrzonej Europie. I tak np. pluralność — sentyment polityczny, wypróbowany w Belgii, w wielkich znajduje się łaskach na prawicy — mniej już mówi się o proporcyonalności, któraby mogła zapewnić zastępstwo nieprzyjemnym mniejszościom.

Wszystkie powyższe uwagi wykazują jasno, że cała ta prawica narodowa jest stroną oblęganą, atakowaną, o czem powinni pamiętać przywódcy wojsk nacierających po lewej stronie Izby. Jakież tam zastępy? Oto lewica demokratyczna, ludowcy i Rusini.

Łączy je przedewszystkiem wspólny pogląd demokratyczny i wspólne hasło, w imię którego sięgnęły po mandaty i je otrzymały. A hasłem tem było reforma wyborcza na podstawie równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego głosowania. I dlatego projekty ustaw tych stronnictw wniesione do Sejmu, opierają się na tym systemie wyborczym. Najdogodniejszem było to hasło w praktyce dla stronnictw ruskich, którym na podstawie liczby ludności obiecywało około 45% mandatów; mniej ponętnie system ten w zastosowaniu pur et simple przedstawiał się stronnictwom polskim, z góry bowiem kazał im godzić się na uszczuplenie dotychczasowego stanu posiadania we wschodniej części naszego kraju. I dlatego wszystkie demokratyczne stronnictwa polskie akcentowały w swych programach konieczność ochrony mniejszości narodowych na wschodzie. Nie podobna zresztą dopuścić, by jedynie brutalna martwa liczba rozstrzygała, niepodobna ani na chwilę zapominać także o tych czynnikach, które składają się na kulturę danego narodu, byłoby po prostu barbarzyństwem majoryzować ją, przygłuszać samą liczbą, jej powiedziałbym ciężarem. Pod tym względem zeszły się wszystkie stronnictwa polskie — a nawet ruskie rozumieją i uznać muszą to stanowisko, chociażby pozornie do tego się nie przyznawały.

Ale obok tych wspólności ideowych — ileż to między stronnictwami demokratycznemi różnic. Dzięki różnicom, jakie coraz częściej zaczynają się zarysowywać między wsią a miastem, niekiedy wskutek przerzutów niejako z wielkiej areny wiedeńskiej lub berlińskiej — i wątpię już, czy francuskiej lub angielskiej, wieś demokratyczna, czy polska czy ruska, szuka pewnej pomocy w zbliżeniu na stronę większej własności, mimo dyametralnej różnicy stanowisk politycznych.

A to pociąga za sobą potrzebę pewnej obrony miast, pewnego oddalenia się od przyjaciół politycznych. I tak po stronie demokratycznej, powiedzmy czteroprzymiotnikowej, zaczynają się wyłaniać konieczności, o których nie było pierwotnie mowy, konieczności uwzględniania interesów narodowych, interesów miast i wsi — rys dla wspólnej konstrukcyi ideowej niebezpieczny, a nawet zabójczy. W ten sposób rozluźnia się nieco konsolidacya sił walczących, co więcej, pojawia się zapowiedź, że w pewnych chwilach na pewnych terenach konfiguracya sił walczących przedstawi się zupełnie inaczej, niżby na podstawie programu politycznego przypuszczać należało. W takich warunkach prawica nabiera nieco — powiedzmy — dużo lub za dużo otuchy i oczywiście zaczyna bronić wszystkich, a przedewszystkiem siebie, wysuwając na czoło zamierzonej reformy zatrzymanie kuryj dotychczasowych, a kuryi większej własności przedewszystkiem. I tak ni stąd, ni zowąd, pojawia się na firmamencie politycznym nowa gwiazda, z początku widzialna tylko za pomocą bardzo silnych teleskopów, z dniem każdym jaśniejsza, w końcu dostrzegalna dla gołego oka, nawet w jasnym, bardzo jasnym dniu, zwana ordynacyą kuryalną. I oto zmienia się sytuacya polityczna; życie realne, warunki konkretne, przeszkadzają stworzeniu dzieła jednolitego, a wtedy stronnictwom nie pozostaje nic innego, jak dążyć do dzieła w danych warunkach możliwie najlepszego. Wyniki tej roboty twórczej obecnego Sejmu znane są dopiero w zarysie, o którym w następnej korespondencyi.

Sprawa teatru ruskiego.

Sejm odesłał wczoraj do komisyi sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie subwencyi z funduszów krajowych na budowę teatru ruskiego we Lwowie. Sprawozdanie przypomina, że już w r. 1904 Sejm zastanawiał się nad tą sprawą i uchwalił przyznać subwencyę 300 tysięcy koron na budowę teatru ruskiego. Wypłata subwencyi zależną jednak była od całego szeregu warunków, z których najgłówniejszy był ten, że do rady fundacyjnej teatru ruskiego, która składać się miała z 11 członków, pięciu delegują ruskie instytucye, pięciu — Wydział krajowy, jednego zaś Rada m. Lwowa. Na warunek ten komitet budowy teatru zgodzić się nie chciał, mimo, że zastrzeżone było w warunkach, że na pięciu członków Rady fundacyjnej mianowanych przez Wydział krajowy, większość musi należeć do narodowości ruskiej.

Sprawa poszła wobec tego w odwłokę i dopiero w styczniu b. r. przeszła w Sejmie uchwała, aby zbadać, w jakiem stadyum znajduje się sprawa budowy teatru ruskiego i aby wnioski na najbliższej przedłożyć sesyi. Wydział krajowy to uczynił.

Przedstawione sprawozdanie stwierdza, że komitet zakupił za 300.000 K grunt na zbiegu ul. Sykstuskiej i Leona Sapiehy we Lwowie i plac ten kosztem 50.000 K zniwelował. Plany na teatr wykonała firma wiedeńska Fellner & Hellmer; plany zbadali dwaj architekci ruscy i poczynili projekty przeróbek. W r. 1911 będzie można przystąpić do budowy teatru, której kosztorys wynosi 800.000 K, urządzenie wewnętrzne teatru 100.000, budynek na przybory teatralne 200.000, razem z wydatkami na grunt 1,450.000 K. Na to komitet posiada (ze składek i t. d.) 464.719 koron, pozostałaby przeto do pokrycia suma około miliona koron.

Ponieważ składki ciągle płyną, sądzi Wydział krajowy, że subwencyę należy uchwalić, chodzi jednak o jeden moment nie samej tylko natury materyalnej. Mianowicie we Lwowie nie ma dotąd tak licznej publiczności teatralnej, aby teatr ruski mógł przez cały rok dawać przedstawienia, przypuścić więc należy, że sezon lwowski trwałby najwyżej 6 miesięcy, resztę zaś miesięcy trupa teatralna ruska przepędzałaby na prowincyi, dając tam przedstawienia. Na czas nieobecności trupy gmach teatru mógłby być odnajmywany, a nie możnaby się zgodzić na to, aby to bywało na przedstawienia w innym, jak ruskim języku, choćby nawet polskim. Stanowczo również musi być wykluczone odnajmowanie teatru na wiece lub zgromadzenia publiczne, dozwolone natomiast być może używanie budynków na koncerta i produkcye muzyczne, bale, odczyty i wykłady.

Ten warunek umieszczony też został we wniosku, przyznającym komitetowi budowy zasiłek 300.000 koron. Zgadza się również Wydział krajowy na zmianę co do składu rady funda-

Felicyan Faleński.

Z wielkiej plejady poetów romantycznych ostatni zstąpił do grobu. Kiedy przed 10 miesiącami świat literacki obchodził 60-letni jubileusz Felicyana Faleńskiego, nikt nie przypuszczał, że piękny ten duch tak prędko od nas odleci.

Choć obcym był dzisiejszemu pokoleniu, świecił przecież jak gwiazda na poetyckim naszym parnasie, siejąca blask niesłabnący. Poezya jego przepojona była temi ideałami, które stanowiły wykładnik myśli twórczej całej plejady wieszczów. Był dzieckiem jej ducha, pełen wiary w przyszłość narodu, namaszczony kapłan jego ideałów. Szerokością lotu nie dorównał największym, ale w skarbcu poetyckim narodu złożył cząstkę nie najmniejszą, jako głosiciel piękna, prawdy i wzniosłości w sztuce i życiu.

Współczesny i przyjaciel Adama Asnyka i Kornela Ujejskiego był jak oni wielkim mistrzem formy, artystą rzeźbiarzem słowa, wzorowanego na klasycznem pięknie rzymskiem i greckiem, wsłuchanym w potężne odgłosy poezyi romantycznej. Prawdziwy „arbiter elegantiarum“, mową ojczystą pieścił się jak mistrz dłuta, wykończający w marmurze rysy klasycznego posągu.

Może za zimną była jego poezya i dlatego nie rozgrzewała mas, nie porywała młodzieży. Czuł to za życia poeta, że idzie samotny i niesłuchany, ale nie zrażony szedł dalej, wchłaniając wrażliwą duszą odgłosy swojskiej melodyi. Szukał w życiu czystego piękna, hołdował zasadzie sztuka dla sztuki. Tony jego lutni, choć na ton górny nastrojone, obce były tym prądom myśli, temu dążeniu do realnego czynu, jakie cechował okres popowstaniowy, nie przemawiały do zmrożonych serc pokolenia, które na sztandarze swoim wypisało hasła pracy pozytywnej, realizmu i utylitaryzmu.

A jednak w okresie, w którym na widownię wystąpił, odegrał rolę niepowszednią.

Jak każdy prawdziwie wielki i niepospolity umysł, Faleński miał od samego zarania twórczości przeczucie swej roli i swych losów literackich. W wierszu „Sobie śpiewam, nie komu“ (1858) mówi:

> Szła pieśń wędrowna, brzmiące słowo Boże
> Przez chłód światowy w wieczność ku grobowi
> Rzadko przechodzień rzucił jej grosz wdowi,
> A nikt jej nie rzekł: pójdź, serce-ć otworzę.
> O pieśni moja! ty wiosno majowa!
> Wróć w piers, jak byłaś niech, Cię chłód nie studzi.
> Wszystkiego chciałem dla Boga, dla ludzi,
> A nic dla siebie, krom dobrego słowa.

Doczekał się za życia jeszcze sędziwy poeta, że pieśń jego znalazła odzew. Zbudziły się hasła piękna w poezyi, artystycznie rzeźbione słowo, wykwit kultury literackiej, odzyskało swe prawa w poezyi, znalazło wielbicieli i słuchaczy. Nowoczesny Parnas musiał w rodzimym pieśniarzu, który szedł szlakiem Norwida i Sowińskiego, co wtórzył wspaniałej filozoficznej poezyi Asnyka, uznać wielkiego mistrza słowa.

Felicyan Faleński urodził się w Warszawie 5 czerwca 1825 roku. Tu kończył nauki gimnazyalne, poczem zapisał się na kursa prawne. Nie sądzono mu jednak było być prawnikiem. Posiadając niezależność materyalną, mógł pójść za skłonnościami wrodzonemi i poświęcić się poezyi. Wyniósłszy doskonałe podstawy humanistycznego wykształcenia z gimnazyum, gdzie się dostał pod kierunek wytrawnego filologa Nędzyńskiego, stał się Felicyan na całe życie gorącym wielbicielem klasycznego piękna, które miało tak wybitne piętno wycisnąć na całej jego poetyckiej twórczości.

Pierwsze utwory Felicyana pojawiły się w „Bibliotece Warszawskiej“ w 1850 r.

O tych pierwszych pieśniach Faleńskiego powiada Chmielowski, że w nich zarysowała się już wyraźnie duchowa fizyognomia Felicyana: „Natura jego zamknięta w sobie, mało udzielająca się na zewnątrz, mało ekspansywna, wpatrzona we wzory poetyckie bez względu na kierunek, lubowała się zarówno w Hezyodzie i Horacym, jak w Wiktorze Hugo i Mussecie, Goethem i Heinem, w pieśniach trubadurów i w literaturze francuskiej XVII wieku, w Arioście, Dantem i Kalderonie“.

Ale to wpatrzenie się w przedstawicieli tylu kultur i indywidualizmów poetyckich u Felicyana wyraziło się ukształtowaniem typu najzupełniej indywidualnego i oryginalnego, typu pisarza, który życie odczuwa i wyraża przez formę jedynie, na drugim stawiając planie jego treść duchową. Moc i siła tonu lutni Felicyana posiada blask przedziwny i barwność nie często spotykaną w poezyi, ale nic ponad to. Jest to liryka, której tonem zasadniczym jest rzewność i melancholia, ale której cała piękność leży w barwności, w wytworności toczonego słowa.

Od tego programu nie odstąpił Felicyan w ciągu całej swojej poetyckiej działalności. Duch jego, oderwany od poziomych spraw rzeczywistości, nie chłonący nawet tych ideałów, które współcześnie zapładniały gorące serca młodzieży, szybował po przestworzach sztuki czystej i tem stanął w sprzeczności z dążeniami swego czasu.

Pierwszy zbiór wierszy Felicyana p. t. „Kwiaty i kolce“ ukazał się w r. 1856 i odsłonił odrazu te wszystkie rysy, które miały zostać zasadniczemi w jego poezyi. Po nieprzychylnych głosach krytyki współczesnej, która zarzuciła młodemu poecie z miejsca „marazm ducha“, Felicyan spalił cały nakład swych pierwocin i pogrążył się w kontemplacyi ducha, w której siła jego twórcza mężniała i skupiała się. Dopiero w r. 1870 pojawił się drugi zbiór poezyj p. t. „Z ponad mogił“, a po nim w krótkich już odstępach czasu „Odgłosy z gór“, „Świstki Sylena“ (1876), „Meandry“ (1892), wreszcie „Pieśni spóźnione (1893), i „Przekłady z pism Starego Zakonu“ (1902).

W tych wszystkich płodach poetyckiej muzy Felicyana przejawia się pewien zasadniczy ton, w którym artystycznie nastrojona myśl poety szuka najodpowiedniejszego dla siebie kształtu. Jest nim lekka satyra i ironia, jest humor, jest uśmiech pogodny, czasem gorzki, a zawsze płynna melodya, klasyczna forma i harmonia poetyckiego nastroju, czyniąca z nich prawdziwe klejnoty w skarbcu poezyi polskiej.

Obok poezyi Felicyan poświęcił swe pióro dramatowi. W trzech tomach „Utworów dramatycznych“, które objęły 8 tragedyj i dramatów przeważnie na tematach historycznych osnutych i kilka fragmentów dramatycznych, okazał się takim samym poetą-artystą, jakim był w poezyi. Zapatrzony w szlachetne wzory tragedyi greckiej, w Szekspira, Kalderona i Wiktora Hugo, wprowadził do dramatów swoich podniosłą treść, idealizował czyny bohaterskie, malował szlachectwo dusz, ale, że nie opanował dostatecznie technicznej strony dramatu i perspektywy teatralnej, nie akkomodował się do prądów bieżących i gustu publiczności, dramaty i tragedye jego zostały w literaturze, ale nie ujrzały nigdy światła kinkietów.

A jednak, mimo wszystkie swoje usterki, niektóre z utworów dramatycznych Felicyana, jak „Sofonisbe“, „Królowa“ lub „Althea“, posiadają i ogrom dramatycznej siły i klasyczne linie rysunku i kunszt słowa tak wytworny, jakim nie wiele polskich dzieł dramatycznych poszczycić się może. Dramat „Florynda“ wyróżniony był na konkursie w roku 1887, „Francesca z Ravenny“ posiada żar i koloryt tragedyj włoskich. Jest tam także w tej pięknej wiązance dramat z dziejów polskich o królowej Jadwidze, przedziwny w swej konstrukcyi poetyckiej i w rysunku charakterów i tem samem zasługujący na to, aby teatra polskie bliżej się nim zainteresowały, choćby w imię praw wielkiej poezyi i w imię obowiązku teatru wobec jednego z najwybitniejszych poetów doby wczorajszej.

W pięknym i poważnym dorobku twórczości Faleńskiego, obok poezyj i dramatów, nieposlednie miejsce zajmują przekłady poetyckie arcydzieł literatury wszechświatowej. Począwszy od autorów klasycznych, jak Hezyod, Horacyusz, Wirginiusz, Juwenal, wszystkie niemal epoki umysłowości i najwybitniejsi potentaci poezyi średniowiecznej i nowożytnej znalazły w Felicyanie wykwintnego tłomacza. Zwłaszcza pierwszorzędnemi zaletami stylu i języka celują przekłady Dantego, Petrarki, Aryosta, (cały „Orland Szalony“), Heinego, Wiktora Hugo i Musseta. Osobny dział w cyklu tych mistrzowskich przekładów stanowią „Przekłady z pisma starego Zakonu“ (1902), mające zalety kunsztownej budowy wiersza i rytmiki i zalecające się przedziwną prostotą poetyckiej dykcyi, tak koniecznej przy oddaniu ducha pism biblijnych. Przekłady te obejmują następujące utwory: „Dziewosłęb Rebeki“, „Dzieje Józefa“, „Księgi Ruth“, „Księgi Tobiaszowe“, „Proroctwo Izaiaszowe“, „Treny Jeremiaszowe“, „Dzieje Zuzanny“ i „Daniel“. Z Wiktora Hugo, prócz dramatu „Marya Tudor“, przełożył także powieści „Człowiek śmiechu“ i „Pracownicy morza“.

W dziedzinie powieści oryginalnej zapisał się Felicyan cyklem utworów, świadczących, że i w tym kierunku talent jego zdobywał się na rzeczy trwałej, artystycznej wartości.

cyjnej teatru w ten sposób, że rada składać się będzie z 14 członków, z których dziesięciu wybierają ruskie stowarzyszenia (po dwóch: „Proświta“, „Ruska Besida“, „Tow. im. Kotlarewskiego“, „Tow. im. Szewczenki“, „Związek Tow. śpiewackich i muzycznych“), trzech Wydział krajowy, a jednego Rada m. Lwowa. Nadto wydzierżawienie przedsiębiorstwa teatralnego lub ustanowienie naczelnego kierownika artystycznego podlegać ma zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

Wnioski te, odesłane do komisyi, przez Sejm z pewnością będą uchwalone, a przez komitet budowy teatru ruskiego — akceptowane.

Strajk kolejowy we Francyi.

Prezydent gabinetu Briand zapewnia uporczywie przy każdej sposobności, że strajk na kolejach francuskich ma cele polityczne, a na dowód przytacza uprawianie „sabotażu“ przez służbę kolejową. Gdyby sabotaż był celem strajku, mógłby w tym wypadku służyć od biedy jako dowód, że twierdzenie Brianda jest prawdziwe, ale „sabotaż“ jest tylko środkiem walki, swoją drogą nieetycznym i potępienia godnym. Dalej podnosi Briand z równą uporczywością, że rząd ofiarował stronom walczącym swoje pośrednictwo, które jednakże nie wydało pomyślnego rezultatu z winy robotników.

Nie można posądzać rządu obecnego o umyślne zaniedbywanie tej sprawy, niemniej faktem jest, na który już onegdaj zwróciliśmy uwagę, że wrzenie pośród kolejowców trwało od sześciu miesięcy, na co gabinet spoglądał obojętnie. Minister robót publicznych Millerand dawał robotnikom wielkie przyrzeczenia, a gdy ich nie mógł dotrzymać, wycofał się i zaczął doradzać gabinetowi użycia energicznych środków na wypadek strajku kolejowego. Służba kolei północnej spostrzegła wreszcie, że nie ma nigdzie oparcia, rzuciła się więc w ramiona syndykatu, który ze swojej strony uciekł się do „ultima ratio“, to jest do strajku. Rząd wobec kolei północnej był zresztą do pewnego stopnia bezsilny z tego powodu, że sam jest pracodawcą na kolejach państwowych, których służba równie jest niezadowolona. I w ten sposób stało się, że zarząd kolei północnej propozycye rządu poprostu odrzucił.

Później przedsięwziął Millerand osobiście podróż inspekcyjną na kolejach, po której wiele się spodziewały nie tylko sfery robotnicze, ale także handlowe i przemysłowe. Ale i ta podróż nie przyniosła żadnych rezultatów, skutkiem czego agitacya strajkowa pośród służby kolejowej została podsyconą. Wysłanie przez służbę delegatów do zarządu kolei północnej było już tylko formalnością wobec przewidzianego z góry nieprzejednanego stanowiska zarządu. — Strajk musiał wybuchnąć.

Briand pragnie siłą zgnieść strajk podobnie jak jego poprzednik Clemenceau. Chwilowe zgniecenie strajku nie jest jeszcze zupełnem zgaszeniem zarzewia, które tlić się będzie dalej, ażeby wybuchnąć płomieniem. Żądania kolejarzy francuskich są tego rodzaju, że nie mogą być usunięte z porządku dziennego.

Ekonomiczne skutki strajku już teraz wy[illegible] h, [illegible] e. [illegible] o- [illegible] a- [illegible] śmiertelność pośród dzieci stanie się olbrzymią. Ryb nie ma już teraz, gdyż Paryż i inne miasta są odcięte od portów morskich, mięso zaś i wędliny podrożały znacznie. W Zagłębiu węglowem Courbiere wypowiedziano pracę połowie górników, gdyż zapasy węgla wzrastają ogromnie skutkiem zastanowienia ruchu kolejowego. Około 4500 górników jest bez pracy. Znaczna ich część przybędzie do Paryża i i wzmocni tutaj rewolucyjny odłam strajkujących. Położenie jest bardzo poważne.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Sytuacya w Paryżu.

Paryż, 14 października.

Część strajkujących kolejarzy wróciła do pracy, wobec czego strajk nie jest ogólnym. Mimo to sytuacya jest bardzo poważna ze względu na ogólne naprężenie i rozdrażnienie wywołane przerwą w regularnym ruchu handlowym i osobowym.

Ogromnie obawiają się przyłączenia robotników innych zawodów do strajku kolejarzy. Wczoraj wieczorem zapanowały nagle w najbogatszej dzielnicy Paryża zupełne ciemności, ponieważ robotnicy z elektrowni zastrajkowali na znak sympatyi z kolejarzami. W dzielnicy tej mieszczą się największe hotele i restauracye. We wszystkich tych zakładach świecono lampami. Oryginalne wrażenie przedstawiały wystawy bulwarowe oświetlone świecami.

Część linii kolei przedmiejskiej musiała z powodu strajku w elektrowni wstrzymać ruch.

Sytuacya na kolei północnej już się nieco polepszyła. Wczoraj kursowało znacznie więcej pociągów niż onegdaj.

Na kolei wschodniej ruch odbywa się zupełnie normalnie, tak, że połączenie z Frankfurtem i Wiedniem nic nie ucierpiało. Mimo to panuje ogólne zamięszanie.

Partya zjednoczonych socyalistów pod przewodnictwem Jaurésa, tworząca lewe skrzydło w parlamencie, domaga się zwołania parlamentu i popiera strajkujących.

Partya ta wydała odezwę, w której czyni Brianda odpowiedzialnym za strajk i nazywa go zdrajcą.

Ciekawie opisuje Jaurés aresztowanie przywódców strajku w lokalu redakcyi „L' Humanite“. Gdy w lokalu redakcyi pojawił się prefekt policyi Lepine na czele oddziału żołnierzy, celem aresztowania strajkujących, zawołał Jaurés:

Imieniem republiki i prawa strajkowego protestuję energicznie przeciw aresztowaniu.

Dep. Vaillant: Protestuję przeciw temu gwałtowi rządu.

Prefekt policyi: Już wiem, już wiem, jest to dalszy ciąg mowy, wygłoszonej na cmentarzu Pere Lachaise.

Dep. Vaillant: Pan jesteś łotrem!

Po tej krótkiej „rozmowie“ Lepine aresztował 5 przywódców strajku, ukrytych w sąsiednim pokoju.

Jeden z aresztowanych zawołał: „Byłem sekretarzem Brianda!“ Drugi zaś wykrzyknął: „Siedzę przy biurku, które dawniej zajmował Briand!“ „A ja piszę piórem Brianda“ — zauważył trzeci. Wreszcie aresztowani opuścili redakcyę, wołając: „Precz ze zdrajcą Briandem! Niech żyje strajk“.

Pożyczani maszyniści.

Paryż, 14 października.

Rząd francuski zwrócił się do rządu belgijskiego z prośbą o dostarczenie palaczy i maszynistów. Rząd belgijski odmówił zasadniczo, pozwolił jednak każdemu udać się do Francyi na własne ryzyko, co wielu uczyniło. Briand dostarczył też kolei północnej 1200 maszynistów i palaczy marynarki.

Kolejarze francuscy w Genewie zastrajkowali również na znak sympatyi dla kolejarzy francuskich.

Naoczny świadek o rewolucyi w Portugalii.

(Tel. „N. Reformy“).

Wiedeń, 14 października.

— „Korespondenz Herzog“ ogłasza list, napisany do rodziny w Wiedniu przez inżyniera nazwiskiem Alfred Türkel, który pochodzi z Wiednia, a obecnie przebywa w Lizbonie, gdzie był naocznym świadkiem rewolucyi. Z listu jego podajemy najważniejsze ustępy:

Od wczoraj — pisze p. Tuerkel — niema królestwa portugalskiego, które zamieniło się w republikę. Szybkość, z jaką dokonał się ten przewrót, znakomita organizacya republikanów, a wreszcie odpadnięcie od monarchii całego wojska są dowodem, jak duch republikański wżył się w narodzie. Wszystko rozegrało się w dwóch dniach niespełna.

Dzisiaj, dnia 6 października, wszyscy już prawie pracują, a jutro będzie z pewnością panować normalny ruch na ulicach, które przedwczoraj były widownią krwawych scen. Zewnętrznym powodem wybuchu rewolucyi było nie tyle zamordowanie wybitnego republikanina i znakomitego uczonego dra Miguela Bombardy, jak raczej obecność przypadkowa wszystkich okrętów wojennych w porcie lizbońskim, a mianowicie okrętów: „S. Rafael“, „Dom Carlos“ i „Adamastor“. Rząd, który tę okoliczność uznał za niebezpieczną, wydał rozkaz, ażeby „Dom Carlos“ odpłynął do Cascaes, a wtedy spiskowcy, mając po swojej stronie marynarzy, postanowili wykonać zamach.

W nocy, z poniedziałku na wtorek, „S. Rafael“ popłynął w dół rzeki Tagu i stanął na kotwicy naprzeciw zamku królewskiego „Necessidades“. Po północy dał kilka strzałów działowych, które były hasłem dla armii lądowej — poczem pułk nr 16 piechoty i pułk nr 1 artyleryi opuściły koszary, ażeby się oszańcować na wzgórzu Monte Almeda, które panuje nad śródmieściem, tworząc kraniec ulicy „Avenida da Liberdade“.

Wojska, wierne rządowi, zajęły Rocio (Rynek główny) i dalszą część Avenida, poczem rozpoczęło się strzelanie, które trwało przez całą noc, przez cały dzień i przez noc z wtorku na środę. Na innych punktach miasta wrzała również walka, zaś okręty wojenne bombardowały zamek królewski. Nikt nie śmiał wyjść na ulicę, nikt nie miał żadnych wiadomości, gdyż tylko prasa republikańska była źródłem informacyj, podając doniesienia o świetnem zwycięstwie republikanów.

Wojska, walczące po stronie króla, przechodziły po kolei do republikanów — na ostatek gwardya municypalna, uważana za najpewniejszą podporę tronu. Zaskoczyła ją fałszywa wiadomość o abdykacyi i ucieczce króla. Żołnierze poszli za swoimi republikańskimi oficerami, chcąc uniknąć dalszego rozlewu krwi. W ten sposób Lizbona dostała się zupełnie w ręce republikanów.

Był to ostatni okres walki — po którym ze wszystkich budynków publicznych powiewały republikańskie, czerwono-zielone chorągwie. Natychmiast utworzył się nowy rząd, na czele którego stanęli poeta i uczony dr Braga, jako prezydent, i lekarz Eusebio Lear, jako cywilny gubernator Lizbony. Zamianowani już także zostali cywilni gubernatorowie obwodów, a dyrektorem drukarni państwowej został redaktor pewnego dziennika republikańskiego.

Dzisiaj — dnia 6 b. m. — pojawił się pierwszy numer urzędowego dziennika „Diario de Gouverno“.

Rozpoczęły się energiczne prace około naprawy zniszczonych torów kolejowych, tudzież połączeń telegraficznych i telefonicznych, a także w mieście odbywają się roboty nad uporządkowaniem ulic. Banki są otwarte pod ochroną wojska, podobnie jak wielkie bazary. Byli ministrowie, którzy prosili o opiekę, otrzymali ją. O naruszeniu bezpieczeństwa życia lub mienia osób nic dotąd nie wiadomo. Mówią tylko o zastrzeleniu złodzieja, pochwyconego na gorącym uczynku. Rodzina królewska jachtem „Donna Amelia“ wyjechała, nie wiadomo dokąd. Republikanie byli na tyle mądrzy, iż dali jej dosyć czasu i sposobności do ucieczki. Wogóle postępują humanitarnie i poprawnie, tak iż nie można im podsuwać innych celów, prócz patryotycznych.

Przywódcy i członkowie wybitni partyi republikańskiej jeździli automobilami po ulicach, zagrzewając tłum do entuzyazmu i padając sobie w ramiona. Publiczność przeciąga ulicami i wznosi okrzyki na cześć żołnierzy, zwłaszcza zaś marynarzy. Nie obeszło się bez ofiar. Dzienniki podają, że liczba zabitych wynosi 40 do 50, zaś rannych 200 do 300. Kilku oficerów, wiernych królowi, zabili bądź koledzy, bądź szeregowcy. Komendant szkoły torpedowej odebrał sobie życie. Obecnie panują już normalne stosunki.

W. Prokesch.

Zbiorek, wydany w roku 1884, pod tytułem: „Utwory powieściowe“, cieszył się swego czasu wyjątkowem powodzeniem i spopularyzował nazwisko poety.

Zagadano wówczas — jak pisze w swem studyum o Felicyanie Lorentowicz — obszerniej o twórczości poety, nazywano Felicyana „jednym z pierwszych naszych realistów, w dodatniem, szlachetnem znaczeniu tego wyrazu“. — Istotnie, gdy się dziś czyta dwie, najobszerniejsze nowele tego zbioru: „Z daleka i z bliska“, oraz „Świetne widoki pani Marcinowej“, szczery żal zdejmuje, że Felicyan nie zwrócił pilniejszej uwagi na powieści.

W zakresie studyów nad literaturą ojczystą, której wiek złoty umiłował nad inne, przedstawił się Felicyan, jako wykwintny znawca piśmiennictwa i erudyt w cyklu szkiców o „Trenach“ Kochanowskiego i „Fraszkach“ tegoż, o „Mikołaju Sępie Szarzyńskim“ i “Allanie Edgarze Poe“.

Oto poważny dorobek żywota Felicyana Faleńskiego. Do plonu, jaki zostawił po sobie w literaturze, długo powracać jeszcze będą następcy, bo ziarno jego jest plenne a czas pełnego żniwa tych kłosów jeszcze nie nadszedł.

Z Felicyanem Faleńskim schodzi do grobu ostatni w dosłownem znaczeniu pogrobowiec romantyzmu polskiego, duch wierzący, czysty, przepojony idealizmem, który szybował po krainie ducha zapatrzony w losy narodu.

Wierny syn ojczyzny, patrzył na prace i czyny kilku pokoleń, i wspomnieniami przeszłości a raczej jej ideałami przepoił struny swej lutni, dzieląc radość i smutki Ojczyzny, dając im pełny wyraz w swej poezyi. W skarbcu narodowego piśmiennictwa długo świecić będzie plon poetycki Felicyana blaskiem klejnotu najczystszej wody.

W. Prokesch.

Kronika.

Kraków, 14 października.

Nabożeństwo Kościuszkowskie. W sobotę dnia 15 października, jako w 93-letnią rocznicę skonu Tadeusza Kościuszki, odprawione będzie o godz. 11 przed południem w katedrze na Wawelu nabożeństwo pamiątkowe, na które wydział imienia Tadeusza Kościuszki patryotyczną publiczność zaprasza.

W sprawie pomnika Kościuszki. Komunikują nam: Jutro, t. j. w sobotę, 15 października, jako w 93 rocznicę T. Kościuszki, odbędzie się o godz. 7 wieczorem uroczysty pochód manifestacyjny zaudzieleniem miejsca na Rynku i rozpoczęciem budowy pomnika T. Kościuszki. Wzywa się przeto całą młodzież polską, jakoteż i wszystkich rodaków, aby przez gremialny udział w pochodzie zamanifestowali swe żądania. Zbiórka koło kamienia Kościuszki.

Młodzież polska.

Wiadomości osobiste. Dyrektor kolei państw., p. Włodzimierz Zborowski wyjechał na kilka dni do Wiednia. Zastępuje p. radca Jasiński.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się we wtorek 18 b. m. Na porządku dziennym: prof. Stan. Kutrzeba „Studya z polskiego prawa i procesu karnego“.

Z teatru miejskiego. Autor „Głupiego Jakóba“ p. Tadeusz Rittner, przybył do Krakowa i był obecnym na próbie swej komedyi. Na przedstawieniu niedzielnem popołudniowem dany będzie „Kościuszko pod Racławicami“ ku uczczeniu dziewięćdziesiątej trzeciej rocznicy zgonu Naczelnika. „Madame sans gêne“ Sardou z p. Słubicką w roli tytułowej ukaże się w poniedziałek 17 b. m.

Z Towarzystwa muzycznego. W poniedziałek 24 bm. odbędzie się w sali Starego teatru pierwszy koncert ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Roberta Schumana pod kierunkiem dyrektora artystycznego Feliksa Nowowiejskiego. Na program złożą się: 1. Uwertura „Manfred“ na orkiestrę; 2. a) „Z pieśni hebrajskich“ z tow. harfy, b) „Widmung“ (do słów Byrona), odśpiewa prof. Ludwig; 3. „Karnawał“, na fortepian, odegra p. Podolski, uczeń prof. Lalewicza; 4. a) Kwiat lotosu, b) Smutek, c) Ilekroć patrzę w twoje oczy, d) Twój wzrok, e) Ty kolebko snów, f) Do mego serca, do pieśni mej, odśpiewa prof. Ludwig; 5. Symfonia Nr. 1, B-dur, op. 38. — Orkiestra.

Bilety sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego, Rynek główny Linia A—B od godziny 9 do 12 rano i od 3 do 6 wieczór. Ceny miejsc wraz z 10 proc podatkiem: Krzesła na sali rząd I—V po kor. 4·40, rząd VI—X po kor. 3·30, rząd XI—XXI po kor. 2·20. Krzesła na galeryi: rząd I po kor. 2·20 dalsze rzędy po kor. 1.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza rozpoczyna w sobotę 15 października rok szkolny wykładem dra Władysława Gumplowicza „Z dziejów Portugalii“. Zarządowi udało się pozyskać na kilka wykładów znanego uczonego z Warszawy dra Władysława Dawida, który mówić będzie „O nieśmiertelności duszy w świetle nowoczesnych poglądów“ oraz „O energii psychicznej i zdolności do pracy“. Dr Kazimierz Nitsch powie „O języku i narodowości“. W dalszym ciągu od lat kilku przeprowadzanego cyklu historycznego, obejmującego historyę powszechną i polską, literaturę, filozofię, sztukę, oraz wszelkie prądy ideowe danej epoki, rozpoczną się w tym miesiącu wykłady o wieku XIX. Dr Daszyńska-Golińska przedstawi ideologię społeczną XIX. wieku (industryalizm, socyalizm, kooperatyzm i solidaryzm). Dr Scherer powie „O widokach socyologii“ nauki, pojawiającej się właściwie dopiero w XIX. wieku. P. Czapiński „O światopoglądzie syndykalistycznym“, jednej z nowszych teoryj społecznych. Dr Gumplowicz „O zmianach w politycznej geografii Europy wieku XIX“. Dr Pazdanowski „O romantyzmie i klasycyzmie“. Dr Morawski „O Napoleonie“. Poza tym cyklem odbędzie się kilka wykładów przyrodniczych z obrazami świetlnymi: Dr Kiernik powie „O życiu w morzu“. Dr Kuźniar „O ogrodach ziem polskich“, przyczem podzieli się ze słuchaczami najnowszemi swemi badaniami nad grotą Magóry w Tatrach, oraz „O epoce lodowcowej“. Dr Rozen mówić będzie „O życiu kryształów“.

Wykłady odbywać się będą w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy placu Franciszkańskim o godzinie 7 wieczór. — Wstęp 10 halerzy, dla członków wolny.

Match footballowy między „Robotniczym klubem sportowym“ a lwowską „Pogonią“ rozegrany będzie w niedzielę o 3 po poł. na boisku pozlotowem. Spotkanie obu drużyn we Lwowie w sezonie wiosennym zakończyło się nierozegraną 2:2. Match niedzielny należeć będzie do najbardziej interesujących w tym sezonie, ze względu na doskonałą „formę“, w jakiej znajdują się nasi lwowscy goście, oraz nowych graczy w „R. K. S.“ Match odbędzie się bez względu na pogodę.

Wypadek na budowie. Przy budowie domów urzędniczych na Zwierzyńcu spadł do rowu 15-letni pomocnik murarski Karol Zagrabiński i wskutek uderzenia paką z wapnem, którą niósł, a która spadła mu na brzuch, doznał wstrząsu nerwowego. Pogotowie przewiozło chorego do domu.

Aresztowanie oszusta w sutannie. Jak donieśliśmy wczoraj, po Krakowie kręcił się od pewnego czasu jakiś oszust w sutannie, który wyłudzał od ludzi datki na kościoły i t. d. Wczoraj aresztowała policya tego ptaszka. Jak się okazało, policya krakowska miała już z nim kilka razy do czynienia. Nazywa się on Wojciech Kozłowski, ma 38 lat, a pochodzi z Oksy w gubernii siedleckiej. Nie posiada żadnego wykształcenia, a według informacyj, zasięgniętych u władz rosyjskich w stronach rodzinnych oszusta, proceder swój uprawiał już od lat, dopuszczając się w nieprawnie noszonej sutannie rozmaitych oszustw i szantaży. W samym Krakowie był już Kozłowski karany dwukrotnie. Ostatni raz aresztowano go w maju 1909 r. na Skałce, gdzie wyłudzał od pątników datki na msze. Następstwem tego było skazanie Kozłowskiego na sześć tygodni więzienia i wypędzenie z granic państwa austryackiego. Kozłowski po odsiedzeniu kary błąkał się gdzieś po świecie, a obecnie znów wrócił na grunt krakowski.

Jak donieśliśmy wczoraj, Kozłowski dopuszczał się także oszustw na zamożniejszych rodzinach w Królestwie Polskiem, oddających swe dzieci do szkół w Krakowie. Mianowicie przyrzekał on wielu rodzinom, że zajmie się wynalezieniem mieszkania i dobrej opieki dla ich dzieci, brał znaczniejsze zadatki i następnie lokował wychowanków w różnych domach w Krakowie, nie płacąc za ich mieszkania, ani utrzymanie. W tem sposób wyłudził od niejakiej Ożugowej w Będzinie 230 rubli, jedenastoletniego syna jej ulokował u p. Sobierajskiego przy ul. Długiej, na mieszkanie jednak nie dał ani kopiejki. Podobnie postąpił z inną rodziną, której syna ulokował u pewnych państwa przy pl. Matejki l. 3.

Oszusta zatrzymano w aresztach pod telegrafem, a następnie będzie odstawiony do sądu karnego.

Wypadek na kolei. Na stacyę ratunkową przywieziono wczoraj z Trzebini robotnika Zygmunta Gwizdałę, który dostał się w niewyjaśniony bliżej sposób między koła lokomotywy w Trzebini i stracił prawą nogę. Po zaopatrzeniu odstawiono Gwizdałę do szpitala św. Łazarza.

Wierna służąca. Wczoraj aresztowano na dworcu krakowskim służącą Katarzynę Pańczykównę z Raciborska w chwili, gdy miała jednym z pociągów ruszyć w podróż. Pańczykówna, licząca obecnie 29 lat, skradła swemu chlebodawcy Senderowi Kleinowi 280 K i uciekła ze służby.

Skutki zabawy. Czeladnik piekarski, 27 lat liczący Andrzej Pułecki, tak się zabawiał ochoczo ze swoim towarzyszem w szynku, że wreszcie znudził mu się ton wesoły zabawy i przeszedł do rzeczy poważniejszych. To nie podobało się jego towarzyszowi. Przyszło więc do gwałtownej bójki, której rezultatem były dwie duże rany: jedna pod pachą, druga za uchem, zadane Pułeckiemu nożem. Pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego.

Złośliwy pies. Na stacyę ratunkową przyprowadzono wczoraj czteroletnią dziewczynkę, Andzię Kurbaniakównę z Dębnik, którą jakiś złośliwy pies pokąsał na piersiach.

Z kraju.

Ochronka kresowa dla dzieci polskich w Białej. Otrzymujemy następującą odezwę:

W Białej i okolicy wśród licznej ludności fabrycznej panują stosunki takie, że wychowanie przedszkolne dziecka odbywa się najczęściej na ulicy i bez opieki pozostawione dzieci stają się łatwo pastwą wpływów jak najgorszych. Niemcy mają w Białej i dom dla sierót i trzy ogródki frebelowskie, dla dzieci polskich nic podobnego dotąd nie istnieje. Skutkiem tego szkoła polska, istniejąca w Białej od lat kilkunastu, liczy tak zatrważająco mały procent dzieci miejscowych, te bowiem w przeważającej liczbie uczęszczają do szkół niemieckich. Nie ostatni powód tego stanu rzeczy leży w tem, że dzieci uczęszczały już przedtem do frebelowskich ogródków niemieckich, tam zaś dziecko polskie tak prędko odzwyczaja się od polskości, a przesiąka niemczyzną, że już ze względu na jego przyszłe postępy w nauce wolą je potem rodzice oddać do szkoły niemieckiej. By tej gwałtownej zaradzić biedzie, utworzyło się w roku pamiętnym tragiczną śmiercią nieodżałowanej pamięci Andrzeja br. Potockiego — Towarzystwo pań polskich w Białej pod wezwaniem św. Salomei, i postanowiło założyć ochronkę dla dzieci polskich. W ostatnich czasach dar niespodziany dwu osób podniósł skromne fundusze Towarzystwa do sumy 5000 koron i z tą kwotą przystąpiło Towarzystwo do zakupna realności w cenie 16.000 kor.; dokonawszy tego, Towarzystwo ograniczyło swą działalność do spłacania długu dochodem z nabytej realności, a biedne dzieci polskie na przeciąg jeszcze szeregu lat pozostawiono na pastwę moralnej nędzy wynarodowienia.

W imieniu więc tych, co płaczą — lepszej żebrząc doli, zwracamy się do społeczeństwa polskiego z gorącą prośbą o pomoc w rozpoczętem dziele.

Za Wydział Towarzystwa im. św. Salomei w Białej: Marya Podgórska, sekretarka — Jadwiga Roszkowska, przewodnicząca.

Obchód grunwaldzki. W niedzielę 16 b. m. odbędzie się w Chełmku, wsi graniczącej ze Śląskiem pruskim, obchód grunwaldzki, z następującym programem: 1. Zebranie się pod szkołą i ustawienie pochodu o godz. 9 rano; 2 Pochód banderyi włościańskiej i dzieci szkolnych z muzyką na czele do kościoła parafialnego w Bobrku; 3. Nabożeństwo; 4. Powrót pochodu pod pomnik; 5. Poświęcenie pomnika, przemówienia i śpiewy patryotyczne; 6. O godzinie 4 po południu odegra dziatwa szkolna obrazek sceniczny „Rycerze Jadwigi“.

Nowy Sącz, 13 października. (Straż ogniowa. — Szpital. — Konferencya nauczycielska).

Od chwili, gdy kierownictwo straży ogniowej wziął w ręce inżynier Gdesz, a instruktorstwo p. Hudeczek, widać znaczny postęp w sprawności tej straży. — Obserwować to można było dzisiaj, gdy straż ogniowa odbyła popis wobec reprezentacyi miasta i przedstawicieli prasy. Strażacy wykonali szereg ćwiczeń w gaszeniu pożaru piwnicznego — sklepowego, domu piętrowego; nadto odbyły się próby w ratowaniu życia ludzkiego. Wszystko odbyło się szybko i z precyzyą. — Ze strony miasta byli obecni: burmistrz i kilku radnych.

Mieszkańcy ulicy Młyńskiej i publiczność zdążająca na cmentarz, prosi nowego dyrektora szpitala, aby zabronił rekonwalescentom szpitala tłumnie wystawać na froncie gmachu szpitalnego. Brudne nieraz kostyumy szpitalne rażą nadzwyczajnie. Najlepiej byłoby budynek od ulicy oparkanić, a wówczas chorzy będą mieli całą swobodę.

Na odbytej konferencyi nauczycielskiej, delegatem do Rady okręgowej wybrano p. Józefa Wyczesanego, dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej.

Zagórz, 13 października. Znana z ofiarności na cele patryotyczne firma lwowska braci Towarnickich przysłała naszemu Sokołowi bezinteresownie większą ilość tkanin i materyj do dekoracyi sceny. Za ten obywatelski czyn składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“. — Wydział „Sokoła“.

Szkoła gospodyń w Bachowicach. W gazetach ludowych od wielu lat objawiali włościanie życzenie, aby w kraju zakładano szkoły gospodyń w tym celu, aby córki włościańskie mogły kształcić się w zakresie gospodarstwa wiejskiego. To też z radością powitali włościanie wiadomość, że w powiecie wadowickim będzie otwarta szkoła gospodyń w tym roku we wsi Bachowice p. Zator, trzecia z rzędu w kraju (Albigowa, Szynwałd, Bachowice). Tu bowiem będą mogły nauczyć się hodowli bydła, świń, drobiu, królików, szycia, gotowania, przeróbek owocowych, warzywnictwa i sadownictwa, rachunkowości gospodarczej, historyi polskiej, geografii i t. d. Kurs będzie trwał sześć miesięcy, od 3 listopada do 30 kwietnia. Za naukę i całkowite utrzymanie będą opłacały zamożne 28 koron miesięcznie, a a mniej zamożne otrzymają zniżkę stosownie do majątku, jaki posiadają, lecz nie większą, jak do 14 K. Kandydatki starające się o przyjęcie do szkoły gospodyń, powinny wnieść podanie do zarządu szkoły w Bachowicach pow. Zator, najpóźniej do 20 października, załączyć świadectwo ukończonego 16 roku życia, świadectwo zdrowia i moralności, a starające się o zniżkę opłaty, mają dołączyć świadectwo ubóstwa. Kandydatki powinny mieć swoją poduszkę i kołdrę, kilka fartuchów i dwie pary obuwia (trzewiki i bóty), oraz pieniądze na drobne wydatki, jak zeszyty i t. d.

Morderstwo. Z Maryampola donoszą: Komendant 3 pułku huzarów, br. Krudener, zamordowany został przez służącego. W grę wchodziła zemsta osobista.

Ze świata.

Koszta rewizyi senatorskiej w Warszawie. Według gazety „Warsz. Słowo“ prace komisyi rewizyjnej senatora Neudhardta w Królestwie Polskiem kosztowały skarb 69.000 rb.

Popi z Poczajowa a zbrodnia Jasnogórska. Jeden z obywateli z pod Tarnopola pisze do „Przeglądu“:

Przed dwoma i pół laty byłem w Dubnie na zjeździe „Istinno ruskich ludiej“, któremu przewodniczył przełożony mnichów z Poczajowa „otiec“ Iliarion i w mowie, jaką wówczas on wypowiedział, dobitnie zaznaczył, że nim minie 3 lata katolicka Częstochowa rozpadnie się w gruzy.

Wtedy na te rodomontady nie zwróciłem uwagi. Teraz przyszło mi na myśl i pozwalam sobie przypuszczać, że rząd rosyjski wiedział co się dzieje za murami klasztoru i nietylko wiedział, ale musiał także informacye swoje udzielać Synodowi, a Synod radośną tę wiadomość wysyłał do Poczajowa. Niepodobna bowiem przypuścić, żeby ojciec Iliarion bawił się w proroctwa tak bliskie bez pewnych podstaw i informacyj tajemnych. Mógłby przecież powiedzieć, że minie 100 lat, a rozpadnie się Częstochowa w gruzy, lub mógłby powiedzieć, że niejeden z współczesnych dożyje tego, że Częstochowa rozpadnie się w gruzy. Byłyby to takie zwykłe przepowiednie retoryczne nie kompromitujące proroka. Ale zapewnienie na zebraniu, na którem było dużo ludzi inteligentnych, że rzecz stanie się w ciągu trzech lat, bez jakiejś podstawy do tego nie byłoby możliwe. Tak sobie to [illegible] wyobrażam.

Skazanie księdza. Z Wilna donoszą do „Rieczy“. Ks. Starosieka skazano sądownie na karę pieniężną za nauczanie dzieci włościańskich języków polskiego i ruskiego w domu kościelnym.

Wypadki na morzu. Z Kopenhagi telegrafują: Parowiec „Zefia“, który wiózł węgle do Gdańska najechał po drodze koło Tornbie na północno-zachodniem wybrzeżu Jutlandyi na skałę. Udało się 9 osób uratować. Kapitan i 6 ludzi załogi zatonęło wraz z okrętem.

Z Kukshawen telegrafują: Przy zderzeniu parowca „Senator Holdhousen“ ze szwedzką barką „Diana“, która była w drodze do Sztokholmu, zatonęło 7 ludzi załogi, a wśród nich kapitan. Dwie osoby uratowano.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 października termometr doszedł od + 7·0 do + 19·9 C., barometr wieczorem szybko poszedł w górę.

Dnia 14 października o godz. 7 rano stan barometru 52·4 mm., termometra 6·2 C.; wiatr północno-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Gaj święty“.
W sobotę: „Głupi Jakób“ T. Rittnera.
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławica

Repertoar teatru ludowego.

W piątek „Elga“.
W sobotę: „Arsen Lupin“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W sobotę: Dr Wład. Gumplowicz: Słowo wstępne. — Z dziejów Portugalii (I wykład)
W niedzielę: Dr Wład. Dawid: O nieśmiertelności duszy w świetle nowoczesnych poglądów (I wykład.)

Kronika lwowska.

Lwów, 14 października.

Komitet budowy pomnika Franciszka Smolki we Lwowie, uchwalił postawić pomnik na placu Smolki i prosić Koło architektów o zajęcie się ogłoszeniem konkursu. Obchodem w setną rocznicę urodzin Smolki zajmie się sekcya V Rady miasta Lwowa.

Z ruchu artystycznego we Lwowie. Równocześnie z występem p. Borowskiej w operetce, żegnała się koncertem w „Kole literacko - artystycznem“ p. Dębicka Jadwiga, która zaangażowaną została do niemieckiej opery w Pradze. Wcale pokaźnie wypełniona salka „Koła“ przysłuchiwała się z rzetelnem zainteresowaniem produkcyi p. Dębickiej, którą tak serdecznie oklaskiwała w sezonach ubiegłych na scenie, w partyach pierwszorzędnych. Nic przeto dziwnego, że nastrój w „Kole“ był bardzo ciepły, że artystce nie szczędzono wyrazów uznania w postaci długotrwałych oklasków i mnóstwa kwiecia. Doskonale usposobiona śpiewaczka odwdzięczała się wielką ilością nadlatków, z pośród których wyjątki z „Butterfly“ i pieśni Karłowicza szczególnie się podobały. (B-dur).

Inauguracya na politechnice lwowskiej. Ze Lwowa telefonują: Dziś odbyła się na politechnice uroczysta inauguracya nowego roku szkolnego, poprzedzona nabożeństwem. Na uroczystość przybyli marszałek, arcybiskupi Bilczewski Teodorowicz, prezydent Ciuchciński, rektor uniwersytetu ks. Ja-

szowski dyrektor kolei i inni. Rektor Thulie zdał sprawę z działalności za rok ubiegły, poczem prof. Mrozizio wygłosił wykład o zadaniach botaniki, stosowanej do przemysłu rolniczego.

Zjazd Kół lwowskiego Związku okręgowego T. S. L. i związków wchodnio-gal. odbędzie się w niedzielę 16 października o godz. 3 po południu w instytucie technologicznym (ul. Bourlarda boczna Batorego).

Z politechniki. P. Tadeusz Fijałkiewicz z Kęt złożył na oddziale budowy maszyn politechniki lwowskiej drugi egzamin rządowy.

Echa napadu na uniwersytet. Akt oskarżenia został już doręczony prawie wszystkim oskarżonym zamieszkałym we Lwowie i rozesłany wszędzie na prowincyę. Wszyscy oskarżeni, którym dotychczas doręczono akt oskarżenia, zastrzegli sobie sprzeciw przeciw aktowi.

Ujęcie szajki złodziei. Jak donieśliśmy, policya krakowska aresztowała czterech niebezpiecznych złodziei, którzy operowali głównie we Lwowie. — Przy złodziejach tych znaleziono ogółem 200 kor. Podczas przesłuchania na inspekcyi zwróciło uwagę obecnych agentów policyi, że jeden z aresztowanych nienaturalnie szepleni. Zaglądnięto mu zatem do ust i znaleziono za zębem zwinięty banknot 100-koronowy.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę po południu: „Warszawianka" i „Ciotunia" Fredry; wieczór: „Hrabia Luksemburg".

W niedzielę po południu: „W sieci"; wieczór: Straszny dwór".

W poniedziałek: „Panna Maliszewska" Zapolskiej.

Zbrodnia na Jasnej Górze.

Z Częstochowy piszą do „Kuryera Warszawskiego" pod datą 12 b. m.: Nocy dzisiejszej musiał każdy obserwator spostrzedz dziwną czujność policyi, która aż do rana z niesłychaną gorliwością pełniła swoje obowiązki na wszystkich dziennych posterunkach. Widać było również pewien ruch na przedmieściach pomiędzy ludnością ze sfer uboższych. Otóż pomiędzy czujnością policyi a ruchem na przedmieściach nie było związku bezpośredniego. Policya przygotowała miasto na przyjęcie gubernatora piotrkowskiego, Jaczewskiego, ludzie zaś z przedmieść zwoływali się na naradę, w celu podjęcia akcyi przeciw zarządzeniom władz, które, podług kursujących coraz uporczywiej pogłosek, postanowiły usunąć zupełnie Paulinów z Jasnej Góry.

Jak wiadomo z doniesień wczorajszych, deputacya była u biskupa, który uspokoiwszy jej członków, zaznaczył jednak, że decyzya o tem, co będzie, zależy od Rzymu. Podczas przemówienia biskupa, należący do delegacyi jeden z rzemieślników zawołał: „Żeby tylko w klasztorze nie było hotelu"! Biskup odpowiedział, że wie, co robić należy.

Biskup wręczył Paulinom szczegółowe zarządzenia, postanawiające, że: klucze od zakrystyi, stypendya mszalne i wota pozostają pod kontrolą komisarzy biskupich; kompanie będą wprowadzane na Jasną Górę przez księży świeckich; ofiary z puszek będą wręczane przeorowi Paulinów za pokwitowaniem; noclegów udzielać i wogóle pomieszczać osoby obce w klasztorze nie wolno. Najdotkliwszą karą będzie to, że Paulinom zabronił biskup odprawiania mszy św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej.

Słychać, że delegacya biskupa rządzić będzie klasztorem aż do ukończenia procesu Macocha.

Częstochowskie pisma donoszą: W liczbie widzów, współczujących ofierze mordu podczas wydobywania ciała ś. p. Wacława Macocha z rzeki w Zawadach, miał się podobno znajdować i Damazy, który okazywał przy tej sposobności wiele zgrozy i oburzenia przeciw zbrodniarzowi.

Śledztwo w Częstochowie.

Donoszą z Częstochowy pod datą wczorajszą: Śledztwo w całej sprawie jest już na ukończeniu. Przesłuchano Teofila Załoga, brata zbiegłego Stanisława Załoga, służącego Damazego Macocha. Następnie przesłuchano furtyana klasztoru Jasnogórskiego Błasikiewicza i właściciela dorożki Nr. 31, Piankę, (który odwiózł sofę z trupem Wacława Macocha do Zawad) dalej służących Rogola i Wójcika, oraz internowanego w klasztorze Paulina Izydora.

W klasztorze spokój.

„Kuryer Warszawski" donosi, że zarzut co do udziału ks. Izydora Starczewskiego w świętokradztwie znacznie został osłabiony, albowiem zabrane u Izydora korespondencye dotyczą tylko spraw prywatnych.

Brak zaciekawienia.

Korespondenci dzienników, wysłani do Częstochowy, w doniesieniach swych z dnia wczorajszego konstatują już słabnące zaciekawienie mieszkańców i zupełną apatyę wobec zarządzeń władz kościelnych, sądowych i administracyjnych. Mimo to jednak każdy dzień przynosi coś nowego. Ostatnią taką nowością jest nagłe opuszczenie miasta przez osoby, zaplątane w skandal klasztorny. Są to przeważnie kobiety, co do których stwierdzono, iż utrzymywały stosunki z zakonnikami i przyjmowały od nich podarki kosztowne. Są to zresztą incydenty mniejszej wagi. Zresztą — jak konstatują dziennikarze — siła ciężkości wypadków przeniosła się z Częstochowy do Krakowa, po schwytaniu tam O. Damazego.

Helena Macochowa.

Korespondenci dzienników warszawskich dotarli wczoraj do więzienia i rozmawiali z Heleną z Krzyżanowskich Macochową. Jest ona osłabiona i zdenerwowana i zapewnia o swojej niewinności.

Brylant.

Z Warszawy donoszą: W sprawie brylantu, sprzedanego u jubilera Epsteina, warszawski wydział śledczy ustalił, iż brylant ten sprzedała pewna dama, bynajmniej jednak nie Macochowa. Pierwotne przypuszczenia powstały na podstawie pewnego podobieństwa na fotografii.

Korespondencya Macocha.

Zabrane przy rewizyi w Trzebini i zestawione przez komisarza policyi dra Jasieńskiego listy Damazego Macocha znajdują się w ręku sędziego śledczego dra Bossowskiego. O ile słychać, śledztwo dotychczasowe, oparte na korespondencyi Damazego Macocha, wykazało, iż zachodzi tu morderstwo na tle erotycznem, kradzieże i defraudacye.

Słabną natomiast podejrzenia co do bezpośredniego lub pośredniego udziału Macocha w świętokradztwie na Jasnej Górze. Niema też — jak słychać — dalszych potwierdzeń w sprawie sprzedaży przez Krzyżanowską brylantów u jubilera Epsteina w Warszawie.

Zdaje się też nie ulegać wątpliwości, że Krzyżanowska nie brała udziału ani pośredniego ani bezpośredniego w zamordowaniu męża swego, Wacława Macocha.

W pościgu za Załogiem.

Dzisiaj o godzinie 7 rano odstawiła żandarmerya do tutejszego sądu krajowego karnego aresztowanego wczoraj w Czulicach pod Krakowem człowieka, podobnego z wyglądu do poszukiwanego spólnika zbrodni na Jasnej Górze — Stanisława Załoga. Aresztowany podał, że nazywa się Józef Zapała. Żandarmerya przypuszcza jednak, że nazwisko to domniemany Załóg przekręcił i odstawiła go do Krakowa. Po przesłuchaniu go w sądzie stwierdzono, że aresztowany istotnie nazywa się Józef Zapała i że był służącym klasztornym w Kalwaryi. Jako były służący klasztorny chodził po wszystkich odpustach, a w Krakowie aresztowano go już, jak się okazało, kilka razy za włóczęgostwo. Wczoraj aresztowano go głównie na podstawie podobieństwa do Załoga i pewnych specyalnie klasztornych manier, które zdradzał w swem zachowaniu się.

Po przesłuchaniu wypuszczono go zaraz na wolność.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 14 października.)

Lewica w sprawie reformy wyborczej.

Lwów. Dziś w południe odbyło się posiedzenie klubu lewicy w sprawie reformy wyborczej. Dyskusya była bardzo namiętna; postanowiono, na wypadek gdyby konserwatyści dalej zajmowali oporne stanowisko w tej sprawie, zerwać z nimi wszelkie kompromisy.

Wskutek tej uchwały lewicy złożył pos. Leo na posiedzeniu komisyi budżetowej oświadczenie z tem, że lewica prosi o odroczenie posiedzenia komisyi do jutra, gdyż czyni sprawę załatwienia budżetu zawisłą od załatwienia reformy wyborczej.

Podobne oświadczenie złożył imieniem ludowców pos. Stefczyk. Dalsze stanowisko obu klubów w tej sprawie zależeć będzie od uchwały, jaka zapadnie na dzisiejszem posiedzeniu prezydyów klubów polskich.

Komisya gminna.

Lwów. Wczoraj odbyło się posiedzenie subkomitetu komisyi gminnej w sprawie reformy gminnej.

Dyskusyę rozpoczął pos. Jaworski, oświadczając, że zamiarem prawicy jest przeprowadzenie reformy gminnej przy współdziałaniu włościan obu narodowości.

Prawica wie, że obecnie nie może być przeprowadzona organiczna robota, sądzi jednak, że pewne istotne zasady powinny być ustalone. W tym celu mowca prosi reprezentantów włościan obu narodowości o wskazanie, gdzie upatrują obecnie największe niedomagania ustawy gminnej.

W odpowiedzi oświadczył poseł Bojko, że przez reformę, jakiej żądają ludowcy, spodziewają się włościanie uzyskać większe fundusze na cele gminne.

Pos. Skwarko podniósł, że Rusini dopiero po załatwieniu reformy wyborczej do Sejmu mogliby myśleć o reformie gminnej. — Z wywodów jego wynika, że Rusini nie byliby przeciwni pewnym zmianom tej ustawy, o ile wyszłyby one na ich korzyść.

Przemawiali następnie posłowie: Jaworski, Moysa, Starzyński i inni.

Posiedzenie uznano za informacyjne i odroczono aż do przedłożenia szczegółowych wniosków.

Czesko-niemieckie rokowania ugodowe.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 14 października.)

Praga. Dzienniki niemieckie podnoszą z zadowoleniem nadzwyczaj gładki przebieg obrad w komisyi ugodowej, gdzie najważniejsze zasadnicze kwestye załatwiane są bez szczególniejszych trudności ze strony Czechów. I tak np. Czesi zgodzili się już — jak donoszą dzienniki niemieckie — na zasadnicze rozgraniczenie okręgów i obwodów podług narodowości i toczy się też dyskusya nad przydzieleniem tej lub owej miejscowości do okręgu niemieckiego lub czeskiego.

Co do używania języka czeskiego, względnie niemieckiego przez władze autonomiczne, Czesi godzą się również na żądanie Niemców co do urządzenia biura tłumaczeń.

Jedynym przedmiotem spornym jest chwilowo sprawa powiększenia liczby członków Wydziału krajowego na 13, czemu Czesi jeszcze się sprzeciwiają.

Niemcy zachęceni powodzeniem w Pradze domagają się rewizyi zawartej przed kilku laty ugody czesko-niemieckiej na Morawach, w duchu autonomicznym, podobnie jak to ma nastąpić w Czechach.

Generalny strajk kolejowy we Francyi.

(Telegr. „Nowej Reformy" z d. 14 października,)

Rozszerzenie strajku.

Bordeaux. Służba kolei południowej uchwaliła przyłączyć się do strajku.

Paryż bez światła.

Paryż. Wczoraj o 9 wieczór zgasło światło w teatrach „Clichy" i „Odeon". W miejskiej elektrowni pracują normalnie. W restauracyach i sklepach świecą lampami gazowemi i świecami. W ciągu wczorajszego popołudnia zostały druty telefoniczne, łączące ministerstwo spraw wewn. z prefekturą policyi, przecięte. Wieczór miał premier Briand konferencyę z ministrem wojny i gubernatorem wojskowym Paryża. Garnizon w Paryżu znacznie wzmocniony. Do elektrowni, w których służba strajkuje, posłano żołnierzy do pełnienia służby. Ruch między Paryżem a Brukselą przywrócony. We wszystkich teatrach z wyjątkiem Clichy i Odeonu wczoraj odbyły się przedstawienia. Teatry były oświetlone częścią elektryką, a częścią innem światłem. Na bulwarach panował ruch normalny.

Sabotaż.

Paryż. Na linii Paryż—Lyon strajkujący zepsuli zwrotnicę. Szczęśliwym trafem, przejeżdżający właśnie pociąg zatrzymał się tuż przed zwrotnicą, przez co uniknięto wielkiej katastrofy.

Aresztowanie przewódców.

Paryż. Szereg osób ze służby kolejowej wydalono i aresztowano za propagowanie strajku wczoraj. Po południu doniesiono z prowincyi o różnych aktach złośliwego uszkodzenia torów, które jednak nie wywołały wypadku. Komitet syndykatu służby elektrowni przesłał wczoraj o godz. 6 wieczór prezesowi polecenie, by wstrzymano pracę. O godz wpół 7 zgasło nagle światło w wielu punktach bulwarów, w pałacu elizejskim i restauracyach. Wieczorem aresztowano kilku rewolucyonistów. Krąży pogłoska, że wydano nakaz aresztowania byłego sekretarza syndykatu robotników elektrycznych, Pataud. Prezydent ministrów Briand miał wczoraj wieczorem konferencyę z dyrektorami kolei. Dyr. kolei półn. oświadczył, że przyjęto wielu nowych robotników. Dyrektorowie innych kolei prywatnych oświadczyli, że ruch odbywa się na liniach normalnie.

Represye.

Paryż. Na linii kolei lyońskiej strajkuje z 3000 robotników tylko 200. W Lyonie strajkujący spalili worek pocztowy, w którym znajdowały się powołania rezerwistów i inne papiery urzędowe. Rząd nosi się z zamiarem wydelegowania najwyższego trybunału i postawienia wszystkich strajkujących przed ten sąd, jako oskarżonych o spisek przeciw bezpieczeństwu publicznemu.

Wczoraj wieczorem zagasły światła w pałacu Elizejskim, w kilku ministerstwach i w centrali telefonicznej, co wywołało wielkie zamięszanie.

Prefekt policyi zarządził, aby przed pałacem Elizejskim czuwały przez całą noc 2 bataliony piechoty.

Rezerwiści wojskowi w służbie kolejowej.

Paryż. W ciągu dnia wczorajszego kilkuset powołanych rezerwistów zgłosiło się do służby kolejowej.

Pełnią oni służbę w ubraniach cywilnych, tylko na lewem ramieniu noszą odznaki wojskowe.

Spodziewają się, że dziś zgłosi się do służby kilka tysięcy strajkujących rezerwistów, powołanych pod broń.

Nakaz aresztowania „króla" elektrycznego Patauda wywołał wielkie wzburzenie wśród robotników, którzy grożą strajkiem generalnym na wypadek wykonania tego rozkazu.

Maszyna piekielna.

Rzym. O g. 1 w nocy eksplodowała w Rue de Berry maszyna piekielna. Fasada i brama 1 domu uszkodzona; okna sąsiednich domów zniszczone.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 14 października.

Przedłużenie przywileju bankowego.

Praga. Minister skarbu Biliński prowadzi rokowania z rządem węgierskim w sprawie przedłużenia przywileju bankowego i podjęcia wypłat gotówką. Rokowania te natrafiają na trudności, ponieważ rząd węgierski nie chce się zgodzić nawet na prowizoryczne przedłużenie przywileju bankowego, jeżeli równocześnie nie nastąpi ustalenie terminu podjęcia wypłat gotówką, temu zaś sprzeciwia się rząd austryacki ze względu na trudności, jakie ta sprawa napotyka w parlamencie austryackim.

Nowa ustawa karna wojskowa.

Wiedeń. Minister sprawiedliwości Hochenburger udaje się jutro do Budapesztu na rokowania w sprawie wojskowej ustawy karnej.

Hakatystyczne popisy.

Wiedeń. Przybył tu ensemble teatru berlińskiego „Thalia", który rozpoczyna dziś szereg przedstawień w „Lustspieltheater".

Dziś miano wystawić wodewil p. t. „Polnische Wirtschaft"; cenzura zakazała jednak wystawienia tego wodewilu, ze względu na niezadowolenie kół polskich. Po długich rokowaniach policya zezwoliła na jednorazowe wystawienie tego wodewilu, t. j. tylko dzisiaj, i to pod zmienionym tytułem: „Die tolle Wirtschaft".

Turcya i Francya.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Konstantynopola: Między rządem francuskim a tureckim ministrem skarbu przyszła już do skutku umowa w sprawie pożyczki tureckiej. Rząd turecki zgodził się na mianowanie finansisty francuskiego szefem najwyższego trybunału rachunkowego.

Choroba carowej.

Berlin. Z Friedbergu donoszą: Stan carowej jest bardzo niezadowalający. — Carowa nie może chodzić, wożą ją we fotelu.

Rocznica stracenia Ferrera.

Madryt. Wczoraj, jako w rocznicę śmierci Ferrera, poczyniono tu nadzwyczajne środki ostrożności. Cała załoga stoi pod bronią. Żołnierze od siedmiu dni nie otrzymują urlopów.

Policya twierdzi, że wykryła szeroko rozgałęziony spisek anarchistyczny.

Madryt. W Barcelonie zakazano urządzenia manifestacyi nad grobem Ferrera. Według nadeszłych depesz urzędowych, panował w całej Hiszpanii spokój.

Choroba następcy tronu serbskiego.

Belgrad. Następca tronu Aleksander po powrocie z manewrów, które się odbyły koło Niszu, zachorował. Przyboczny lekarz króla i inni lekarze skonstatowali symptomaty tyfusu. Wczoraj wieczór przywołano do Belgradu także specyalistów z Wiednia.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 14 października.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Maryi Konopnickiej odbyło się dziś o godzinie 10 rano w kościele św. Anny staraniem „Straży Polskiej". Mszę żałobną odprawił ks. proboszcz Caputa.

Budowa krajowego sądu karnego w Krakowie. Szef sekcyi w ministerstwie sprawiedliwości dr Albert Roesch bawi w Krakowie w sprawie budowy krajowego sądu karnego. W godzinach porannych zwiedził dzisiaj dr Roesch, w towarzystwie dyrektora więzień p. Pawełki i radcy sądu kraj. wyższego dr Barańskiego, gmach sądu kraj. karnego przy ul. Senackiej.

Wystawa owoców. Dzisiaj o godz. 11 rano otwarto w salach Towarzystwa rolniczego przy placu Szczepańskim l. 8, wystawę owoców, zorganizowaną przez Tow. ogrodnicze. Wystawę otworzył prezes Tow. ogrodniczego prof. Janczewski krótkiem przemówieniem, w którem podniósł, że celem tej wystawy jest poinformowanie publiczności, jakie gatunki i jak dorodne owoce mamy w kraju. Następnie podziękował Tow. rolniczemu za oddanie sali na wystawę, a p. Bojarskiemu za wydatną pracę około jej zorganizowania.

Wystawa owoców przedstawia się dodatnio. Są tu śliczne okazy jabłek, gruszek i winogron. Najwięcej owoców przysłał na wystawę krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach, a wśród nich budzi sensacyę gruszka, ważąca 780 gramów. Następnie sporo okazów przysłał ogród doświadczalny uniwersytetu Jagiellońskiego, ładne kolekcye wystawili bar. Lipowski z Haciek, ogród zamkowy z Zatora, księża Misyonarze z Krakowa i inni.

Sprawy sanitarne. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi sanitarnej krakowskiej Rady miasta, na której omawiano sprawę utworzenia w Krakowie nowych aptek. Komisya oświadczyła się za utworzeniem w Krakowie dwu nowych aptek, a mianowicie w dzielnicy Grzegórzeckiej i przy ul. Wolskiej, na przestrzeni od ulicy Zgoda ku Błoniom.

Nadto komisya wyraziła życzenie, aby miejski urząd zdrowia przeprowadzał częściej ścisłą kontrolę nad drogami. Radca miejski prof. dr. Ponikło interpelował w sprawie budowy szpitala epidemicznego. Budowa pawilonów dla chorób zakaźnych zależną jest od uzyskania na ten cel odpowiedniego gruntu. W końcu fizyk miejski przedstawił stan chorób zakaźnych w mieście.

Atak szału. W aresztach policyjnych pod telegrafem dostał dzisiaj gwałtownego ataku szału zamknięty tam przed kilku dniami niejaki Marek Kowal. Z Kowalem siedział w celi młody chłopak, któremu Kowal potargał w szale koszulę, podrapał go po twarzy i zbił. Sam Kowal tak się rzucał po celi, że złamał sobie trzy żebra i doznał całego szeregu kontuzyj. Zawezwano pogotowie ratunkowo, które nieszczęśliwego odwiozło do szpitala św. Łazarza. Kowalowi grozi utrata życia.

Ucieczka aresztanta. Wczoraj pod wieczór wyszli aresztanci podgórscy na roboty na miasto. Gdy zmrok zapadł, jeden z nich nazwiskiem Marcin Piegza, nagle znikł. Dotąd go nie odszukano. Piegza był skazany na ośm miesięcy więzienia, a odsiedział już pięć miesięcy.

Z Warszawy. (Pogrzeb Żmurki. — Rewizya senatorska.)

— Przy niezwykle tłumnym udziale przedstawicieli świata sztuki i literatury odbył się wczoraj pogrzeb artysty malarza Franciszka Żmurki. Mszę celebrował w kościele św. Krzyża kanonik Skimborowicz w otoczeniu duchowieństwa. Podczas nabożeństwa soliści opery: Metaxian, Ostrowski i Malawski odśpiewali na chórze żałobne pieśni.

Kondukt prowadził ks. Apolinary Kwieciński. Na rydwanie wieziono sto wieńców, między którymi były wieńce od warszawskiej Szkoły sztuk pięknych, od artystów dramatu i komedyi, od Tow. Zachęty sztuk pięknych i wiele innych.

Za rydwanem kroczyła kilku tysięczna rzesza publiczności. Zwłoki spoczęły na cmentarzu powązkowskim.

— Pogłoski o postanowionem wstrzymaniu rewizyi senatorskiej nie sprawdziły się. Senator Neudhardt przyjedzie do Warszawy na dalszą rewizyę. Kredyt na ten cel już asygnowano. Jedynie skład komisyi senatorskiej będzie zmniejszony. Nie będą do niej należeli pp.: ks. Okolenskij I-szy, Zołotnickij, Podolcew, Bystrow, Fermow. Senator Neudhardt zamieszka w Bristolu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½, przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego. l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. W Sukiennicach: Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.
2. Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).
3. Dom Muzeum, im Jana Matejki (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.
4. Barbakan Bramy Floryańskiej, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 października. (Giełda południowa.) Marki 117·65. Renta majowa 93·15. Renta koronowa węgierska 91·80. Akcye austr. zakł. kred. 670·—. Akcye węg. zakł. kred. 659·—. Akcye Anglobanku 316·25. Akcye Unionbanku 630·25. Akcye Bankvereinu 557·75. Akcye Länderbanku 535·—. Akcye kolei państwowych 759·30. Lombardy 117·25. Akcye fabryki broni 742·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 774·50. Rima-Muranyi 705·50 Akcye praskiego Tow. żelaznego 2840·—. Losy tureckie 255·50. Ruble 254·75. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silne

Berlin, 14 października. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 210·—. Tow dyskontowe 189·25

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 14 października.

4½-procentowa renta rosyjska 94·40 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 310·—; 4½-proc. listy ziemskie 93·60; 4-proc. listy ziemskie 81·55 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·80 rub.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·60 rub.; 4½-proc. listy łódzkie 88·05 rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·30 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 429·— rub.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 173·— rb.; Lilpop 182·50 rb.; Rudzki 642·50; Zawiercie 369·— rb.; Żyrardów 281·50 rb.; Putiłów 148·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Berlin 46·17½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 14 października.

Pszenica na październik 10·41 do 10·42; pszenica na kwiecień 10·43 do 10·44; żyto na październik od 7·87 do 7·88; żyto na kwiecień 7·88 do 7·89; owies na październik od 8·05 do 8·06; owies na kwiecień 8·35 do 8·36; kukurudza na maj 5·43 do 5·49; rzepak —·— do —·—;

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pięknie.

L. XIII. 1989/43/2. 7494 2 3

OGŁOSZENIE

licytacyi na sprzedaż 1940 sztuk dębów o masie zawierającej w przybliżeniu 3570 m³ drzewa użytkowego i 1530 m³ drzewa opałowego w lasach fundacyi im. Hohendorfa w Szutromińcach (pow. Zaleszczyki).

1. Celem sprzedaży około 1940 sztuk dębów w lasach, należących do fundacyi im. Józefa Kaliksta Ignacego 3-im. Hohendorffa w Szutromińcach — w rewirze 2 a zw. „Górna Łoza“, rozpisuje c. k. Namiestnictwo, jako władza sprawująca zarząd tej fundacyi, publiczną licytacyę na podstawie ułożonych w tym celu warunków.

2. Licytacyę przeprowadzi c. k. Starostwo w Zaleszczykach dnia 28 października 1910 o godzinie 9 przedpołudniem.

3. Cena wywołania wynosi:

a) za 1 m³ drzewa użytkowego bez względu na jakość, długość i grubość po dwadzieścia pięć (25) koron;

b) za 1 m³ drzewa opałowego po pięć (5) koron.

Wadyum zaś, które do każdej oferty musi być dołączone, pięć tysięcy (5000) K.

4. Przeznaczone na sprzedaż dęby mogą być oglądane przed licytacyą przez mających chęć kupna za zgłoszeniem się u Tadeusza Chłopickiego, leśniczego w Szutromińcach.

5. Warunki licytacyjne można przeglądać w godzinach urzędowych w c. k. Starostwie w Zaleszczykach i w Departamencie XIII. c. k. Namiestnictwa, gdzie zamierzający wziąć udział w licytacyi otrzymają za osobistem zgłoszeniem się bezpłatnie jeden egzemplarz tych warunków.

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 27 września 1910.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski